

# KURIER POLSKI

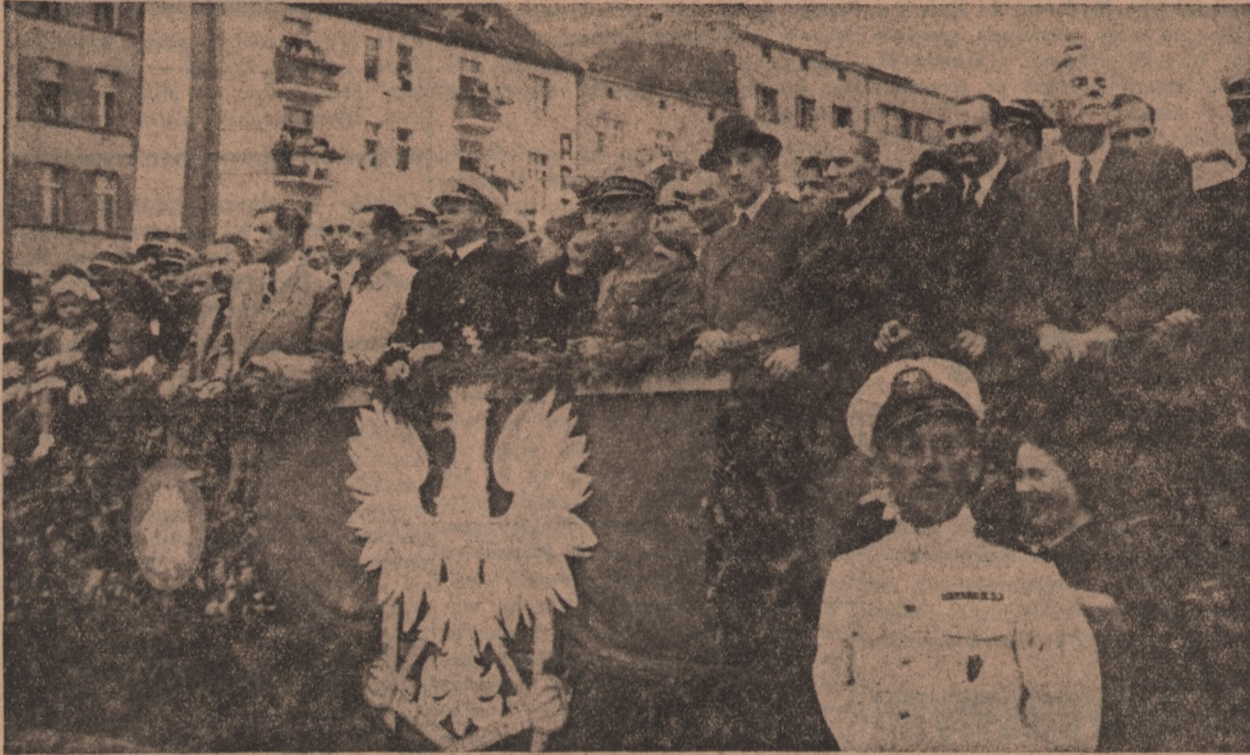
Rok II      Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42  
Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07  
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Piątek, dnia 2 sierpnia 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”  
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135      PKO „I.K.P.” Nr VI-140  
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 206

## Uroczystości Święta Morza w Gdyni



Widok na główną trybunę w czasie defilady. W pierwszym rzędzie stoją od lewej: prez. Gdańska Nowicki, wojewoda gdański inż. Zralek, min. Jędrzychowski, marszałek Zymiński (w mundurze admirała), kontradmirał Mohuczy, inż. Riedel (z tyłu), min. Kwiatkowski, wiceprzewodniczący WRN Wierzbicki, przewodniczący MRN Gdyni dr Tesscyre i prezydent Gdyni Zakrzewski. Foto Ars Gdynia.

## Katastrofalna powódź w Turcji — 300 osób zatonęło

ANKARA (PAP-FA). W następstwie katastrofalnej powodzi w Turcji 300 osób zatonęło, 500 odniosło obrażenia, zaś tysiące ludzi pozbawionych zostało dachu nad głową. Woda zalała wielkie obszary ziemi, niszcząc zbiory.

## Dziwny telefon przyczyną zdenerwowania w konsulacie brytyjskim

NOWY JORK (PAP). Konsulat brytyjski na Brodway w Nowym Jorku został zelektryzowany ostrzeżeniem telefonicznym, że za 17 minut zostanie wysadzony w powietrze. Zmobilizowano detektywów i rzeczoznawców materiałów wybuchowych. Zapowiedziana eksplozja nie nastąpiła i konsulat brytyjski przeprosił policję za alarm.

## ONZ przejmując gmach Ligi Narodów w Genewie

GENEWA (FA). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie w dniu 2 go sierpnia br. w towarzystwie trzech najbliższych swoich współpracowników przybędzie do Genewy, celem obejrzenia dawnego gmachu Ligi Narodów, który obecnie przechodzi na własność ONZ. Rząd szwajcarski oddał p. Trygve Lie do dyspozycji na tę podróż specjalny samolot.

## Bevin nie rezygnuje ze stanowiska ministra

LONDYN (FA). Agencja Reutera donosi, że rzecznik brytyjskiego min. spraw zagr. zaprzeczył pogłoskom, jakoby min. Bevin na skutek złego stanu zdrowia miał zamiar zrezygnować ze swego stanowiska. Min. Bevin — jak stwierdza rzecznik — tylko lekko zaniemógł, i najdalej w drugiej połowie sierpnia weźmie udział w pracach Konferencji Paryskiej.

## Proces admirałów

PARYŻ (FA). W Paryżu rozpoczyna się proces przeciw 4 admirałom floty francuskiej, z których 2 było członkami rządu Vichy. Admirałowie oskarżeni są o samowolne zniszczenie okrętów i udzielanie pomocy Niemcom.

## Kronika polityczna

RZYM (PAP). Ambasador włoski w Polsce Eugenio Reale opuszcza Warszawę w związku z powołaniem go na inne wysokie stanowisko państwowe.

## Sprengmeister Krause!



Oto jeden z tych, którzy bez skrupułów niszczyli Warszawę i nieubłagalnie maltretowali ludność.

## W drugą rocznicę powstania warszawskiego

W sierpniowy dzień Warszawa porwała się do walki. Rozkaz spiskacji pchnął lud stolicy „na barykady wolności”. Któż z żołnierskiej masy przypuszczał wtedy, że pierwszy granat rzucony w bruk Warszawy wyzwoli taką krwawą katastrofę. Wielu było takich, może nawet połowa, którzy nie wierzyli w powodzenie powstania. Ale nikt nie przypuszczał, że na granicy walki o wolność, a u wrót kłęski czeka nas aż tak gorzkie doświadczenie. Doświadczenie, które dziś i jutro możemy oglądać własnymi oczami nad Wisłą na miejscu, gdzie kiedyś pięknymi gmachami piętrzyła się stolica.

W te sierpniowe dni mimo wielu zwątpień i braku wiary w powodzenie przedsięwzięcia, nie było już czasu na jałowe dyskusje. Przed ludnością stolicy była tylko jedna możliwość: walka na śmierć i życie do ostatka. Obowiązkiem żołnierza, jego najwyższą cnotą jest postuszeństwo rozkazowi. Ludność stolicy wykazała najwyższe cnoty żołnierskie i obowiązek swój spełniła z entuzjazmem i bohaterstwem, godnym narodu, który nie zna lęku śmierci, ani bierność rezygnacji.

Kadry powstańcze były niewystarczająco uzbrojone. Walka z całą potęgą nowoczesnie wyposażonej armii niemieckiej nosiła znamiona szaleństwa. I była ona rzeczywiście szaleństwem, które nie mierzy sił przeciwnika i nie oblicza szans zwycięstwa. Warszawa walczyła dla samej walki. Krew najserdeczniejszą pisała manifest wolnego człowieka. Bo wolni już byli ci, którzy z blaszanką benzyny szli przez huraganowy ogień, przez pole śmierci na czołgi. Byli już wolni i ci, którzy z wiązką granatów rzucali się na stalowe kolosy i ci, którzy wyczerpawszy amunicję nie opuszczali stanowisk na barykadach, czekając na wroga z bagnietem, a czasem już tylko z kupką kamieni. Wolne były łączniczki, które nie bacząc na walcące się obok nich domy, przedzierały się z kartką papieru do odciętej grupy Wolni byli i ci mali, niewyrośli jeszcze żołnierze szesnasto- i czternastoletni, którzy z automatem zachodzili silne pozycje artyleryjskie, nieulekli, pod gradem bomb lotniczych, w kurzawie sypiących się murów polowali na Niemców nie bacząc na to, że własną śmiercią w każdej chwili przypieczętują list otwarty Polaka do świata.

Warszawa była wolna tak długo, dopóki w rękach jej obrońców było narzędzie walki, Człowiek walczący jest bowiem człowiekiem wolnym.

To niesłychane męstwo młodzieży i starszych, jakie oglądała Warszawa w 1944 roku, zostanie dla pokoleń wspaniałym i ożywym źródłem natchnienia — przykładem, z którego uczyć się będą następne generacje miłości ojczyzny, poświęcenia i umiowania wolności. Huk bitewny ulicy warszawskiej wtargnął w historię Polski i jego echa będą długo rozbrzmiewać żywe i pełne wymowy. I to jest niezaprzeczalna zdobycz powstania. Szaleńczy zryw ludności stolicy i rozlana krew nad Wisłą, będące ukoronowaniem czterolatnich zmagania z okupantem, są niezaprzeczalnym triumfem narodu, który wykazał swoją wolę utworzenia sobie drogi do wolności przez trud i ofiarę krwi.

Powstanie warszawskie! Nie by-

## Sensacyjne zeznanie szofera w Norymberdze

# Martin Bormann żyje! i był autem w Monachium

Władze sojusznicze wszczęły natychmiast śledztwo. Sztab Bormanna mieści się prawdopodobnie w górach Bawarii

NORYMBERGA (FA). Jak donosi agencja „Associated Press” władze amerykańskie wszczęły poszukiwania za b. szefem kancelarii Rzeszy Bormannem, który — jak wiadomo — sądzony jest w procesie norymberskim zaocznie. Szofer Bormanna rzekomo widział go w samochodzie na ulicach Monachium. Wydaje się to bardzo pra-

widopodobne, gdyż tajna radiostacja niemiecka już dwukrotnie nadała przemówienia Bormanna, w których zapowiedział, że Niemcy stoją w obliczu wielkich wydarzeń. Jednocześnie wszczęto za Bormannem energiczne poszukiwania w górach Bawarii, gdzie najprawdopodobniej ukrywa się on wraz z całym swoim sztabem.

## Z powstania warszawskiego



Tak wyglądała walka w powstaniu na wielu odcinkach. Barbarzyńcy hitlerowscy gasili swoją wściekłość przez wysadzanie pamiątkowych gmachów stolicy. Na zdjęciu „roboty” Niemców przy wysadzeniu Zamku Królewskiego nad Wisłą.

## Wielka obława w Tel-Awivie

Wszystkie ulice obstawione. JEROZOLIMA (FA). W Tel-Awivie trwają poszukiwania za terrorystami żydowskimi. W obławie udział bierze 15.000 żołnierzy brytyjskich. Miasto jest całkowicie odcięte od świata. Wszystkie drogi wypadowe z miasta oraz wybrzeże są pilnie strzeżone, aby nikt nie mógł oddalić się zarówno drogą lądową jak i morską. Ludność może wychodzić z domów tylko dwie godziny dziennie dla załatwienia najniezbędniejszych sprawunków. Komunikat dowództwa wysokiego komisarza ogłasza, że władze brytyjskie mają niezbitę dowody na to, iż w Tel-Awivie przebywają zamachowcy na Hotel Dawida w Jerozolimie. Dowództwo wzywa ludność żydowską, aby dopomogła do wykończenia akcji terrorystycznej.

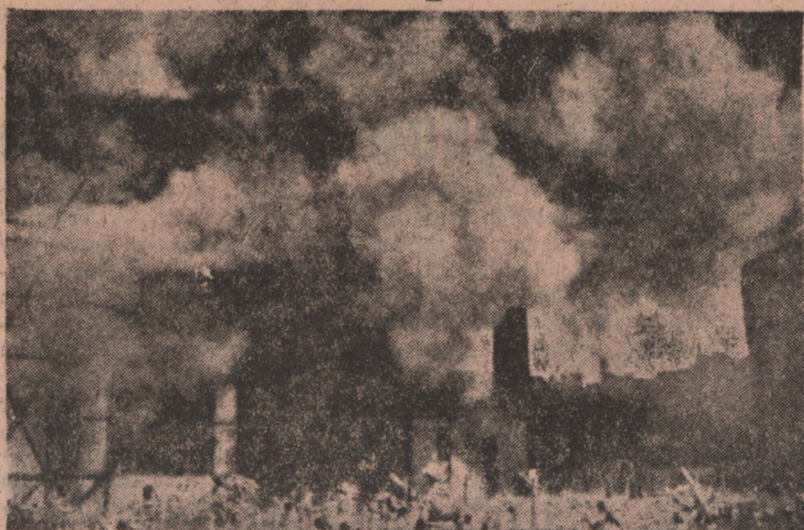
Dotychczas zatrzymano 143 podejrzanych Żydów, w tym kilka kobiet.

## Demonstracje Jugosłowian w Trieście

TRIEST (FA). W Trieście odbyła się wielka demonstracja miejscowej ludności jugosłowiańskiej. Demonstranci manifestowali swoje uczucia i chęć połączenia Triestu z Macierzą. W rezolucjach zwrócono się z prośbą

do wicepremiera Kordella, min. Motowowa oraz przedstawicieli innych państw, biorących udział w Konferencji Pokojowej, aby sprawiedliwie ocenili sprawę Triestu i Krainy Julijskiej.

## Warszawa w płomieniach



W kłębach gęstego dymu walczyła się w gruzach stolica.



# Przestańmy już zaślubiać Bałtyk!

### Refleksje po Święcie Morza

Gdynia, w lipcu

Ponieważ w dniu „święta Morza”, które przypada w tak pięknie liturgicznie obrany dzień Świętego Rybaka — pierwszego papieża i Apostolskiego podróżnika św. Pawła, wypadł gorączkowy przeddzień referendum, uroczystość ta, tak droga sercom polskim została przełożona wyjątkowo na 28 lipca, kiedy tzw. Krasnyj Flot w Rosji obchodził analogiczne swe gody morskie. Tłumy, które zjechały z całej Polski do Gdyni, mimo piekielnych wprost warunków (no i kosztów) podróży, świadczyły w pełni, jak nasze społeczeństwo gorąco i głęboko kocha nasze morze.

W związku z uroczystościami, które się tak okazały odbyły i z niezliczonymi wypowiedziami, któreśmy słyszeli i czytali w całej prasie, nasuwa się nam kilka refleksyj, które dałyby się streścić krótko w jednym zdaniu: Przestańmy już zaślubiać Bałtyk, a cały zapal i miłość dla morza zśrodkujmy w budowie okrętów, którymi będziemy pływać po nim!

Bałtyk zaślubiliśmy przed 26 laty w chwili powrotu nad odzyskane morze po wiekowej niewoli. Przeszło ćwierć stulecia pracujemy już nad morzem. Wielu z nas osiwiło już w jego służbie, zbudowaliśmy Gdynię, ten żywy dokument ćwierćwiecza naszej pracy na morzu. Dość już teraz tych występów w delektowaniu się romantycznych turystów młodocianą jakąś ideologią morską i bałtycką nowością.

Błękitna jutrzeńka już rozpromieniła się w pełen blask słoneczny. Nadszedł dzień jasny, dzień pracowity; pracujemy więc, zamiast zaślubiać. Wojna przerwała tok normalnego życia, ale już mija drugi rok od kiedy koszar ten przeszedł, wracamy więc na tory codziennej pracy, podobnie, jak we wszystkich innych krajach. Napewno ani Holendrzy, Francuzi, ani Belgowie, po zrzuconiu jarzma hitlerowskiego nie zaczynają odbudowy swych wybrzeży od frazeologii oraz ślubowań („na dnie twoim lec”), bo to się samo przez się rozumie, czemuż więc my mielibyśmy ciągle tkwić w mgławicach i mrokach nowości? Jest poza tym pewne niebezpieczeństwo w utożsamianiu starego naszego Wybrzeża z tym, które leży na Ziemiach Odzyskanych. Nikt nam Gdyni nie kwestionuje, nie włączamy jej więc pohopnie do nowych naszych Wybrzeży, lecz odwrotnie — te piastowskie, nowo odzyskane ziemie

zaszeregować mamy do już posiadanych.

Odbywająca się obecnie Konferencja Pokojowa, stawia teraz właśnie ostatnią kropkę nad „i”, na tym naszym dokumencie własności. Nie Wybrzeże nasze dawne mamy więc na nowo zaślubiać.

lecz tylko Ziemię Odzyskaną, co trzeba podkreślać dobitnie. Jesteśmy państwem morskim od lat 26, a nie od roku. Dokonałiśmy w tym okresie prawie cudów, lecz też dziś, gdy otwiera nam się druga połowa okna na świat, tempo pracy naszej na morzu musi się zdwoić na miarę odzyskanych dalszych 400 km.

Przed wojną powtarzał się stale z okazji Święta Morza pewien do znudzenia oklepany już frazes ide-

Ciąg dalszy na stronie 4-ej.

Stanisław Bora

## 1 sierpnia 1944

Z szatańskim śmiechem, pełni dzikiej weny  
Biegli po Tamce, gdzieś po Nowym Świecie,  
A skrzyp szubienic śpiewał im refreny...  
Kogoś tam znowu „rozwalali” w ghetcie...

Znów wywiesili nowy plakat z rana,  
Nowe nazwiska z wczorajszej łapanki...  
Biegnie przez miasto wieść we łzach skąpiana.  
O, jakże straszne przebudzenia ranki.

W czyjeś drzwi w nocy łomotano butem,  
Komuś kazano na Pawiaku zdychać,  
Ktoś bardzo drogi umierał pod knutem  
Za to, że pragnął swobodniej oddychać.

I nieraz wieścią radosną pijani —  
Na pieśń słoneczną zmienialiśmy jęki...  
Nic, że zbrodniarze wściekli, obłąkani  
Coraz straszniejsze wymyślali męki.

Butów niemieckich drażni stuk...  
I znów krew świeża myje bruk...  
Dokąd tak będzie jeszcze trwać?...  
Niech was cholera! — Dość tych mąk!  
Hej tam! Karabin brać do rąk!  
Czyż mamy dłużej biernie stać?

Warszawa rzuca zemsty zew:  
Za naszą mękę, łzy i krew!  
Jakoż w niewoli mamy gnić?  
Już zrywa pięta polska dłoń  
I rzuca miasto w walki toń...  
Czy słyszysz śmiecie? Chcemy żyć!

Na barykady spieszy lud  
Niosąc w ofierze krew i trud.  
Oto z tych długich w męce snień,  
Z upiornych nocy wzniósł się blask  
Nadszedł czekany świtu brzask,  
Aby się poczył chwały dzień.

Krew i pożoga strawiły Twe szaty...  
Trudno Ci było o złamanej szpadzie  
Na zgliszczu własnej rozburzonej chaty,  
Bronić się strasznej szakali gromadzie.

Matko Warszawo! O mogił królowo!  
Nie padłaś przecie pod przemocą wraży,  
Bo wciąż wierzyłaś, że będziesz na nowo  
Jaśnieć anielską Odrodzenia twarzą.

Bydgoszcz, sierpień 1946 r.

## Prawo wojenne jest po to - by je łamać



Powstanie warszawskie było otwartą akcją zbrojną narodu polskiego i zgodnie z postanowieniami prawa międzynarodowego każdy schwytyany do niewoli — winien być traktowany jako jeńiec. Niemcy łamali zawsze prawo i podczas powstania mordowali wszystkich. Oto jeden z dokumentów zbrodni: „Rozstrzelani powstańcy”.

### Na marginesie „doświadczeń atomowych”

## Trzecia bomba eksploduje

Ci, którzy się spodziewali fantastycznych wyników drugiego eksperymentu z bombą atomową na atolu Bikini, są rozczarowani. Obserwatorzy wojskowi, którzy w doświadczeniu tym brali udział, zaznaczają jednak, że bomba atomowa będzie miała w przyszłości skutki nie do określenia, a użyta w wojnie spowodowałaby ogromne szkody i pogrążyła świat w odmet upadku i barbarzyństwa.

O sile wybuchu bomby atomowej świadczy fakt, że drugi krążownik użyty do celów doświadczalnych, mianowicie japoński „Nagato” zatonął obecnie na skutek ciężkiego uszkodzenia.

Działalność radioaktywna na „Nagato” miała wielki wpływ na zwierzęta i była tak silna, że na 30 m nie można się było do „Nagato” zbliżyć. Straty wynoszą o-

gólem 8 okrętów wojennych i 3 inne statki, a 20 dalszych zostało poważnie uszkodzonych.

Admirał Blandy zapowiedział, iż w przyszłym roku odbędzie się trzecia próba z bombą atomową. Podczas pierwszego eksperymentu bomba atomowa rzucona została z samolotu, druga pod wodą, a w przyszłym eksperymencie bomba wypróbowana zostanie na wielkich głębokościach wody.

Ostateczne sprawozdanie o wyniku drugiego eksperymentu z bombą atomową zostanie ogłoszone dopiero w październiku. Sprawozdanie to będzie miało wielką wartość dla komisji energii atomowej. Po opracowaniu przez komisję sprawozdania, ludność tubylcza Bikini będzie mogła powrócić na swoją wyspę i razem z resztą świata żyć w pokoju. (dr).



### Z teki wspomnień

## Powstanie Warszawskie

Napisał płk. J. Ogończyk

Już od szeregu tygodni przebąkiwało tu i ówdzie o wybuchu powstania w Warszawie. Szepotali na ten temat kumoszki, rozmawiali pod zaklęciem wielkiej tajemnicy i poważni ludzie. Słychać było także od czasu do czasu tego rodzaju pogłoski i wśród żołnierzy armii konspiracyjnej.

Wytwarzało to atmosferę ogólnej neurozy. Szczególnie napięta stała się atmosfera w lipcu. Znacząco ogólnie wybitne podniecenie. Doszło ono do stopnia niebywałego napięcia w drugiej połowie mies. lipca. Nic dziwnego, gdyż front Wojska Polskiego i Armii Czerwonej zbliżał się gwałtownie do Warszawy.

Z faktem tym wiązano wielkie nadzieje w przekonaniu, że armia sowiecka dąży Warszawie na pomoc. Na ulicach ruch przybierał formę niezwykłego rozgorączkowania, a zarazem psychicznego radosnego ożywienia. Wszyscy w niecodziennym na stroju nerwowej psychozy oczekiwali czegoś, co ma, co musi się stać. Nie zdawano sobie dokładnie sprawy z burzy wypadków i ich brzemiennej skutków. Dyszano żądzą zrzućcia nienawidzonego, ciężącego jak zmor, jarzma gwałtów i tortur germańskich.

Uważano więc wybuch powstania prawie za konieczny, gdyż uznawano potrzebę jak najintensywniejszego współdziałania z Armią Sowiecką, by jej dopomóc do najszybszego oswobodzenia stolicy, a tym samym nie dopuścić do zupełnego jej zniszczenia w g. zbrodniczych planów Niemców, którzy z tym wcale się nie kryli, owszem podkreślali, że gdy będą zmuszeni opuszczać Warszawę, nie zostawią z niej kamienia na kamieniu.

Coraz żywiej nadchodzące odgłosy walki witalo społeczeństwo z zadowoleniem, bez względu na wzrost niebezpieczeństwa w miarę zbliżania się zażartych bojów. W tym napięciu duszy i wyteżeniu woli pozbycia się śmiertelnego wroga zapomniano o własnym niebezpieczeństwie. Nienawiść i chęć zemsty wzrosła już do tego stanu, iż większość społeczeństwa warszawskiego rozumiała, że te codzienne masowe mordy uliczne należy wreszcie przeciąć, choćby najbardziej zdecydowanym zbrojnym wystąpieniem na śmierć i życie, gdyż inaczej wymordują nas Niemcy, podobnie jak Żydów. Ten rodzaj zdeterminowanej samoobrony był na ustach wielu.

W tym stanie psychozy i nerwowego wyczekiwania nasuwały mi się poważne wątpliwości i pytania: Czy Wojsko Polskie wraz z Armią Sowiecką idzie rzeczywiście z pomocą Warszawie? Czy sztab gen. Bora porozumiał się istotnie ze sztabem so-

lietwa sowieckiego, także lotnictwo alianckie przeciw lotnictwu niemieckiemu? Czy gen. Bór otrzymał wystarczającą gwarancję pomocy w dostarczeniu broni i amunicji drogą zrzutów? Czy na wypadek przedłużenia się powstania zapewnił sobie od-

Nastrój i uczucia oczekiwania spotęgowały się niezmiernie w ostatnich dniach lipca, w dniach masowej ucieczki pobitej armii niemieckiej, która w nieładzie i popłochu waliła przez Warszawę dalej na zachód. Serce było przyśpieszonym tętnem zadowolenia, dusza szalała z radości, że znienawidzony, śmiertelny wróg ucieka w bezładzie i wlece — zdawało się — resztki swych niedobitków, maruderów.

Wszystkie te okoliczności wywołały wrażenie, że nadeszła chyba najstosowniejsza chwila dla wybuchu powstania. Rzeczywiście była to sposobność może najlepsza, gdyby akcja i koordynacja operacji była uzgodniona z Armią Sowiecką.

Wylaniała się również i taka kwestia, że w razie przecięcia dróg odwrotu rozbitym dywizjom niemieckim przez wybuch powstania, te z marszu mogą uderzyć wszystkimi rozporządzalnymi siłami na Warszawę. Będą walczyć zaciekle i mścić się okropnie na bezbronnej przede wszystkim cywilnej ludności za to, że im przecięto linie odwrotowe. Wszystko postawią prawdopodobnie na kartę, byle tylko zapewnić sobie drogę wolną na zachód.

Pogląd ten jednak poddawano także i poważnej krytyce. Krytyka ta opierała się na przesłankach wojennych. Jeśli gen. Bór rzeczywiście, uzgodnił akcje z Armią Sowiecką, to prosty rozum nakazuje wyzyskać okoliczności strategiczne i taktyczne, gdy armia wroga, rozbita i zdemora-

## Pożar po eksplozji granatów



Warszawa w sierpniu 1944 r.

wiekiem? Czy uzgodnił współdziałanie i czy wybuch ewentualnego powstania będzie wyrazem obopólnego porozumienia, uzgodnienia terminu wybuchu, a zatem skoordynowania wysiłków w czasie akcji powstańczej? Czy gen. Bór, planując wywołanie powstania, zapewnił sobie także odpowiednią pomoc alianatów? Czy w chwili wybuchu powstania zacznie operować na wielką skalę, oprócz lot-

aliantów pomoc w dostarczeniu środków sanitarnych i żywności? Te itp. pytania stawiałem sobie i roztrząsałem skrupulatnie. Pytania te z natury rzeczy nasuwały się i innym wojskowym, którzy nie rozmawiali na platformie uczuć i nastrojów, lecz na gruncie przesłanek strategii i taktyki wojennej, opartej w dodatku o niewątpliwy zapal i bohaterstwo żołnierza Armii Podziemnej.









